OPIEKUN DZIATWY



№ 26 Sobota, dnia 30 czerwca 1928 r. Rok I

Dzieciom idącym do pierwszej Komunji świętej.

Puście, o puście tam do ołtarza,
Puście już puście nas,
Dzwonek nas wzywa, dzwonek powtarza:
Już czas, już czas, już czas!

Chrystus nas kocha, Chrystus nas woła,
Swem Ciałem karmić chce,
Pragniemy klęknąć, pochylić czoła
I oddać serca swe.

O, zstąp w nie, Jezu, o zstąp w nie, Panie,
Boś Ty najmilszy gość,
Zstąp, obierz w sercach naszych mieszkanie,
Nie brudzi ich grzech, złość.

Cicho, o cicho, nadchodzi mgnienie
Najświętsza chwila ta,
Jezu zstąp! Czyste nasze sumienie,
Czeka Cię dziatwa Twa!

P. W.

„Kościół poznania".

W portowem mieście japońskiem Nagasaki znajduje się katolicka świątynia, która nosi nazwę „Kościół poznania". Zapewno dziwi Was ta niezwykła nazwa. Lecz opowiem wam, jak to się stało.

Gdy wielki święty Franciszek Ksawery w uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej w roku 1549 jako pierwszy misjonarz wylądował w Japonji, oddał w uroczysty sposób cały ten kraj pod opiekę Najświętszej Panienki. Zdawało się też, że Najśw. Panna Marja wzięła Japonję pod swoją szczególniejszą opiekę, albowiem nauki misjonarzy odnosiły nadzwyczajne zwycięstwa nad przesądem pogańskim. Wnet liczba nawróconych pogan szła w setki i tysiące; nawet wśród najprzedniejszych mieszkańców tej ziemi, wśród uczonych kapłanów pogańskich, wysokich urzędników i książąt zjednała sobie nasza święta wiara wyznawców. Misjonarze już się oddawali błogiej nadziei, że w czasie niedalekim cała Japonja zostanie katolicką.

Lecz niestety! naraz rozszalała, jakby jaka straszna burza, okropne prześladowanie chrześcijan, spowodowało



Kościół poznania w Nagasaki.

je wyniosły i żądny panowania król Taikosama, który pragnął zostać cesarzem całej Japonji. Najpierw wydał rozkaz, aby wszyscy misjonarze opuścili kraj. Ci jednak nie posłuchali rozkazu, lecz potajemnie w przebraniu, w dalszym ciągu głosili naukę Chrystusową.

Wówczas wyszedł nakaz, aby chrześcijan powtrącać do więzienia i karać śmiercią. 5-go lutego 1597 r. zostało ukrzyżowanych pierwszych 26 męczenników japońskich, pomiędzy nimi trzech chłopców, na „świętej górze" blisko Nagasaki. Potem już krew chrześcijan lała się strumieniami. We wszystkich miastach szalało straszne prześladowanie. Misjonarze, wśród których był nasz rodak O. Wojciech Męciński, zostali pomordowani albo wypędzeni z kraju. Więzienia napełniły się mężczyznami, niewiastami i dziećmi. Setki zostały ukrzyżowane lub ścięte mieczem, innych palono na stosie, albo strącano do morza. Były to straszne przejścia dla młodego Kościoła w Japonji lecz dla nieba było to wspaniałe żniwo dusz.

W roku 1645 ostatni misjonarz opuścił Japonję i od owego czasu pod karą śmierci nie było nikomu wolno wstąpić na ziemię japońską. Dopiero w roku 1854 cesarz japoński na nowo otworzył granice dla cudzoziemców i niedługo potem znów jeden misjonarz katolicki stanął na ziemi japońskiej tak obficie zroszonej krwią męczeńską. W Nagasaki powstał pierwszy kościółek misji katolickiej. Ogólnie przypuszczano, że w owych 200 latach, w których kraj był pozbawiony misjonarzy, chrześcijaństwo zostało do cna wytępione i że trzeba będzie wszystko od nowa zaczynać. Ale wówczas zaszło coś niespodziewanego.

Pewnego dnia, był to dzień targowy w Nagasaki, przyszły niektóre niewiasty ze wsi do misjonarza i prosiły go, aby im pokazał kościół. Ojciec misjonarz, który miał je za poganki przychylił się do ich prośby i zaprowadził je do kościoła. Gdy misjonarz przyklęknął przed tabernakulum, aby oddać pokłon Jezusowi Utajonemu, rzekła jedna już stara niewiasta: „My mamy takie same serce jak twoje". Misjonarz ze zdziwieniem spojrzał na niewiastę, ta jednak zapytała: „Gdzie jest Sankta Maria"? Misjonarz zaprowadził ją przed ołtarz Matki Boskiej. Tam przyklęknąwszy odmówili razem Zdrowaś Marja, a potem niewiasty opowiadały: „My też mamy obraz Marji w domach naszych, przed którym odprawiamy nasze nabożeństwa. My powiadamy, że ona jest Matką Bożą; dziecię na jej ręku nazywa się Jezus, który umarł za ludzi na krzyżu, aby ich zbawić. On też wysłał swych uczniów, aby przynieśli światu zbawienie, którzy też do nas przybyli". A gdy to opowiadały, co chwilę z niepokojem pytały: „Czy ty w to również wierzysz?" Misjonarz potakiwał ze wzruszeniem i odpowiadał: „Tak, za to oddaję życie swoje".

W kilka tygodni później znów przybyło do misjonarza kilku starszych mężczyzn, którzy się chcieli przekonać, czy on naprawdę jest księdzem katolickim. Wypytywali więc go, czy żyje w stanie bezżennym, czy czci Bożą Matkę i czy jest posłuszny Ojcu świętemu w Rzymie. „Bo" rzekli „takimi byli nasi pierwsi nauczyciele wiary i tak postępowali." Gdy misjonarz na wszystkie ich pytania odpowiedział potakująco i jeszcze dodał, że właśnie Ojciec święty Pius IX. go wysłał do Japonii, wtedy dobrzy ci ludzie głośno dziękowali Bogu, że wysłuchał ich modlitwy i przysłał im kapłana katolickiego.

Nader uszczęśliwieni powrócili mężczyźni do swoich z radosną nowiną i zczasem przybyło do misjonarza jeszcze 2500 chrześcijan, którzy jako tacy nie poznani, żyli w wioskach więcej odległych od miasta Nagasaki. Byli oni wszyscy ochrzczeni i pouczeni w najważniejszych prawdach wiary świętej. W innych również prowincjach Japonji znalazły się liczne tysiące potajemnych chrześcijan, którzy przystawali do nowo przybywających misjonarzy. — Jak głęboko musiała zakorzenić się wiara św. w sercach pierwsz. chrześcijan japońskich, gdy jako skarb drogocenny przechodziła z pokolenia na pokolenie i aż dotąd zachowana została! Czy nie należy to przypisać wstawiennictwu licznych setek męczenników japońskich i potężnej opiece Najświętszej Panny? — Kościołek zaś, w którym nastąpiło pierwsze spotkanie misjonarza i chrześcijan, został na wieczną pamiątkę nazwany „kościołem poznania".

Wszystkim młodym Czytelnikom zasyła Opiekun życzenia wesołych wakacji!

Odpowiedzi.

Feliksowi Gantkowskiemu z Wąbrzeźna. Za liścik i opis zabawy dziękuje. Mogłeś o zabawie szkolnej więcej opisać a zaraz bym umieścił. A zagadki umieszczane w „Opiekunie" rozwiązujesz? Napisz Opiekunowi jak zakończył się rok szkolny. Pozdrawia Cię Opiekun.

Matyldzie Eintkowen w Orzechewie. Proszę Cię podaj dokładny adres, gdyż książeczka, która Ci wysłałem, wróciła się z poczty.

Irenie Piszczównie z Wąbrzeźna. Cieszę się, że obrazki Ci się podobają. Ta razą otrzymuje nagrodę Elwira Budzińska z Wąbrzeźna. Czy się obie znacie?

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego numeru „GŁOS WĄBRZESKI"

Dobre rozwiązanie nadesłały do tąd: Irena Piszczówna — Wąbrzeźno. Elwira Budzińska — Wąbrzeźno. Nagrodą zatem przyznał Opiekun Elwirze Budzińskiej z Wąbrzeźna, w postaci 5 obrazków. Proszę się zgłosić do ekspedycji „Głosu Wąbrzeskiego".

NOWE ZAGADKI

I.

Oczek tysiące,
A wszystkie mrugające!
Gdy ludzie spoczywają,
To one czuwają.

Co to jest?

Jam jest ostatnią w niebie,
Najpierwszą w ogrodzie,
Dwa razy w oku u ciebie
I w środku na brodzie (Co to?)

Za rozwiązanie tych zagadek Opiekun przeznacza również nagrody

Liściki od dzieci umieści Opiekun w następnym numerze.